

Autokomentarz - Agnieszka Mołocznik

Mój dyplom pod tytułem „Opuszczone – obecne” powstał w Pracowni Malarskiej I, prowadzonej przez: prof. zw. Tadeusza Borutę, dr. Łukasza Gila oraz dr. hab. Jarosława Sankowskiego, prof. UR, który jest promotorem mojej pracy artystycznej. Jako formę pracy wybrałam malarstwo olejne na płótnie, którego wynikiem jest cykl składający się z sześciu obrazów. Wymiary podobrazii podobierałam podwójnie: 130 na 130 cm, 120 na 150 cm oraz 130 na 150 cm. Seria „Opuszczone – obecne” w malarskich przedstawieniach wyludnionych domów, łączy w sobie pejzaż oraz architekturę. W niektórych obrazach krajobraz przeważa nad scenerią, w innych to zniszczona tkanka budynku dominuje w kompozycji.

Dom w świadomości człowieka kojarzy się z bezpieczeństwem, odpoczynkiem, azylem, miejscem do którego zawsze możemy wrócić. Jest opoką rodziny, z której wyrastamy; przestrzenią kształtującą nas, świadkiem narodzin, dorastania, ale także pożegnań z innymi domownikami. Ich wspomnienie – ślad zostaje na trwałe w tym szczególnym miejscu. To wszystko odróżnia dom od zwykłego budynku. Jest on ściśle powiązany z intymną sferą człowieka. Budują go relacje międzyludzkie mieszkańców, codzienna eksploatacja budynku związana z podstawowymi potrzebami człowieka, rozłożona w historii całych pokoleń.

W mojej pracy artystycznej postanowiłam skupić się na perspektywie opuszczonego domu. Z jednej strony tak bardzo prywatne, lecz pozbawione obecności człowieka miejsce traci swój sens azylu i użytkowości. Można by uznać, że dom bez człowieka jest martwy. Jednak w swoich obrazach miałam na celu wyrazić polemikę z wizją jego śmierci. Uważam, że jest wręcz przeciwnie – budynek zyskuje zupełnie nowe życie. Według mnie, opuszczenie, degradacja, podatność na warunki atmosferyczne, z którymi żaden opiekun już nie walczy, nadaje domom pewną autonomię i intensywniejszy, wręcz żywiołowy charakter. Niczym nieskrępowana roślinność trawiąca zgliszcza, dopełnia krąg życia i śmierci. Zależało mi na podkreśleniu natury przeplatającej się ze zniszczeniem, ponieważ dom pozostawiony sam sobie staje się nierozzerwalną częścią przyrody, aż do jego naturalnego wchłonięcia.

Kolejnym powodem mojego zainteresowania opuszczonymi domami jest niepowtarzalna aura. W popkulturze wizerunek takiej budowli często ma charakter „nawiedzonego” i nieprzyjaznego miejsca. Jednak w moich pracach postanowiłam nie odwoływać się wyłącznie do atmosfery grozy, ponieważ odnalezione przeze mnie domy powodowały we mnie więcej głębszych i różnorodniejszych odczuć. Przeczucie historii i brak pełnej możliwości poznania jej powoduje grę domysłów oraz wyobrażeń podsycaną ciekawością. Podświadomie czuję, że dom skoro służył ludziom posiada ciężący nad nim ładunek emocjonalny – echo przeszłości, którego nie widać gołym okiem, ale wyczuwa się za butwiejącymi deskami, grzybem ścian, czy rozmaitymi drobiazgami losowo porzuconymi w zaniedbanym obejściu.

Budynki, które wybrałam znajdują się w okolicach Rzeszowa i Sanoka. Niektóre z nich obserwowałam od dłuższego czasu, lecz nigdy z bliska i praca nad dyplomem dała pretekst by w końcu bardziej się im przyjrzeć. Inne odnalazłam w czasie podróży, nakierowanej na odnalezienie materiału źródłowego pod obrazy. Jako porę do dokumentacji wybrałam wczesną wiosnę i późną jesień, aby bujna przyroda nie przysłoniła mi ich struktur architektonicznych. Dobierając domy do przedstawienia kierowałam się wrażeniami jakie na

mnie wywarły – ich osobliwą aurą, charakterem zniszczeń, stanem rozpadu, kontekstem umiejscowienia. Te czynniki pobudzają wyobraźnię do snucia historii, a nawet nadają budynkom cechy ludzkie – ich oryginalną osobowość, moim celem było nasycenie tą treścią malarstwa.

Niezwykle dla mnie istotnym aspektem procesu twórczego była sama nauka techniki olejnej. Bardzo zależało mi, aby poprzez pracę dyplomową rozwinąć swoją malarską wiedzę i warsztat. Potraktowałam mój dyplom jako wymagające ćwiczenie, z którego chcę wynieść jak najwięcej unikalnych umiejętności warsztatowych. Domy osadzone w pejzażu miały być dla mnie pretekstem do zmierzenia się z zagadnieniami kompozycji, perspektywy, kolorystyki czy architektury. Jednak nie chciałam, aby środki plastyczne służyły tylko werystycznemu odtworzeniu krajobrazu, lecz ich dobór odzwierciedlał oryginalną atmosferę i „duszę” tych szczególnych domów.